



Małgorzata Taraszkiewicz Refleksje wokół relacji

Słowo „relacje” w obszarze edukacji jest ostatnio dość często odmieniane przez wszystkie przypadki. Można się zastanawiać czy to jest „odkrycie” czegoś, co można/warto/trzeba wprowadzić do systemu szkoły czy diagnoza braku czegoś ważnego, co ewentualnie humanizuje stosunki międzyludzkie tamże?

Pewnie warto zdefiniować różne relacje, bo samo słowo „relacje” nie opisuje charakteru czy jakości klimatu, który panuje pomiędzy wszystkimi, którzy chodzą do szkoły; a zatem: dzieci/uczniów, ich rodziców i nauczycieli.

Anonimowość, czyli relacje puste i rozmyte

Na pewno w wyniku długotrwałych i intensywnych kontaktów wszystkich wyżej wymienionych tworzą się *jakieś relacje*. W naszej rzeczywistości szkolnej słowo *jakieś* jest kluczowe. Określenie *jakieś* wskazuje na relacje tworzone w sposób dość przypadkowy. Dotyczy to zarówno relacji nauczyciel- uczniowie, jak i relacji nauczyciel/nauczyciele i rodzice uczniów.

Po pierwsze zawsze mnie uderza anonimowość nauczyciela przy względnej dużej porcji danych (w tym osobowych) rodziców uczniów. Szkoły europejskie i amerykańskie wydają informatory, pełne informacji o tradycjach szkoły, jej sytuacji w rankingu szkół danego typu, wyposażeniu, a także programach nauczania, systemie oceniania i innych ważnych edukacyjnych przedsięwzięciach, np. programów integracyjnych dla uczniów, rodziców i nauczycieli. Dużo informacji dotyczy kadry szkoły, każdy nauczyciel wymieniony jest nie tylko z imienia i nazwiska, ale z pełnym opisem przebiegu jego kariery, osiągnięć (nie tylko zawodowych) i zainteresowań. W wielu szkołach amerykańskich panuje powszechny zwyczaj iż dyrekcja szkoły, a później nauczyciele przedstawiają swoje rodziny lub choćby pokazują zdjęcia małżonków, dzieci i domowych zwierząt. W szkołach niemieckich panuje też zwyczaj ujawniania swych poglądów politycznych. Wszystkie te (i inne jeszcze) zabiegi prowadzą do tego, aby ludzie w szkole (uczniowie i nauczyciele) poznawali się i czuli bezpiecznie oraz by budowali więź.

O jakich obszarach anonimowości można mówić w polskiej szkole? Wymienię kilka:

- **anonimowość szkoły jako takiej.** Brak rzetelnych informacji na temat tradycji szkoły, programu szkoły, w tym programu wychowawczego, systemu oceniania itp. I co

najważniejsze – anonimowość odpowiedzialności np. za słabe osiągnięcia w nauce, czy problemy w zachowaniu dzieci.

- **anonimowość nauczycieli.** Po prostu nie ma zwyczaju przedstawiania się swoim uczniom i ich rodzicom. Prawdopodobnie nie jest znana historia zawodowa i (choć nieco) osobista nawet kolegom z „grona”. Nie ma też takich informacji w informatorze o szkole... bowiem takich informatorów też nie ma.
- **anonimowość rodziców.** Rodzic jako człowiek jest niemal dokładnie anonimowy, funkcjonuje niemal jedynie jako odwrotność rogu obfitości (czyli wlewka) problemów własnego dziecka. Ponadto często jest traktowany wręcz jak intruz, zwłaszcza kiedy chciałby uchylić nieco rąbka tajemnicy wystawianej dziecku oceny czy porozmawiać o problemach wychowawczych...
- **Anonimowość uczniów.** Klasyczne już numery w dzienniku, bez swojej historii osobistej, których wszyscy chcą intensywnie uczyć i wychowywać oraz przygotować do życia... jakby do tej pory uczyli się, byli wychowywani i żyli na niby.

W tym kontekście szkoła często kojarzy mi się z pociągiem-widmo. Nieznany kierunek podróży, nieznane reguły kontroli, ludzie obcy sobie – jak przypadkowi podróżni w przedziale. Pociąg gdzieś nas wiezie, ale nie mamy żadnej gwarancji, że we właściwym (dla nas) kierunku. Za to jedno jest pewne: na pewno będą sprawdzane bilety i w razie ich braku – sypną się kary...

(Moim zamiarem, w żadnym wypadku, nie jest obrażanie kogokolwiek. Jedynie skłonienie do refleksji metodą „critical mass”, która polega na przerysowywaniu zjawiska dla silniejszego jego odczucia.)

Dobre relacje

Oczywiście każdy chciałby mieć dobre relacje, być traktowanym z szacunkiem i zgodnie z własnymi potrzebami. Tymczasem bardzo niewiele osób potrafi budować relacje w sposób naturalny. Budowanie relacji to w zasadzie **sztuka komunikacji** (która jako taka znacznie wykracza poza zwykłe mówienie, a nawet słuchanie) w połączeniu z **empatią** i umiejętnością konstruowania odpowiednich sytuacji społecznych (gdzie to wszystko manifestuje się w praktyce).

Podstawową zasadą budowania relacji jest zrozumienie skryptu pełnionej roli. W szkole ludzie pełnią role m.in.: nauczyciela, wychowawcy, ucznia i rodziców uczniów. Ze skryptu roli wynika: określone zachowanie, w tym zadania oraz zasięg odpowiedzialności. Moim zdaniem **nigdzie nie zostało to dookreślone**. Odpowiedzialność za np. efekty nauczania zmienia się kontekstowo, radykalnie w przypadku uczniów z problemami w nauce lub zachowaniem (humorystyczne już telefony do rodziców, że dziecko na stołówce podbiło koledze oko talerzem). Dalej – rodzic można być odpowiedzialnym za efekty uczenia się dziecka, kiedy nie wie jak może pomóc dziecku (w jaki sposób je uczyć w domu czy inaczej jak wspierać jego naukę). I wreszcie mamy też taką oto sytuację, kiedy nauczyciel jest odpowiedzialny za wszystko, co się wydarza i w szkole i w domu, co powoduje zrozumiałe rozgoryczenie i oczywisty konflikt z rodzicami. Z takiej relacji powstaje kryzys – to, co mamy teraz obecnie. I jeszcze jedno – wyrzuciłabym ze słownika

dla tego kontekstu słowo partnerstwo! Owszem rodzice i nauczyciele w jakimś sensie równolegle prowadzą oddziaływania wychowawcze i ewentualnie wsparcie procesu uczenia się, ale nie można tu mówić o partnerstwie - lepiej nazwać to dobrą współpracą, w uzgodnionym polu oddziaływań, z wymianą ważnych informacji dla wspierania rozwoju dziecka.

Kolejne ważne słowo to **empatia**.

Empatia to jeden z wymiarów tzw. inteligencji emocjonalnej (kompetencji społecznych).

Empatia ma kilka składowych:

- **Rozumienie innych**, czyli wyczuwanie uczuć i punktów widzenia innych osób oraz aktywne zainteresowanie innymi ludźmi; dostrzeganie potrzeb innych ludzi – bliskich i obcych, wyczuwanie stanów emocjonalnych i uczuć innych ludzi, umiejętność dobrego słuchania, przy zachowaniu asertywności i nie narzucaniu pomagania, radzenia. Utrzymywanie równowagi pomiędzy potrzebami innych i potrzebami własnymi. Osoby posiadające tę kompetencję w wysokim stopniu: są wyczulone na sygnały emocjonalne i potrafią dobrze widzieć i słuchać, odznaczają się wrażliwością i zrozumieniem innych, pomagają innym, opierając się na zrozumieniu ich potrzeb i uczuć.
- **Doskonalenie innych**, czyli wyczuwanie u innych potrzeby rozwoju i pomoc w rozwijaniu ich zdolności, prawdziwe zainteresowanie innymi, Dostrzeganie ich możliwości rozwojowych, zdolności i talentów, wspieranie przy zachowaniu "sztuki krytykowania" i informacji zwrotnych, umiejętność Wskazywania problemów bez sugerowania rozwiązań, talent Pigmaliona. Osoby posiadające tę kompetencję w wysokim stopniu: doceniają i nagradzają zdolności i osiągnięcia innych, trafnie opracowują plany rozwoju, udzielają odpowiednich, konstruktywnych wskazówek i wyznaczają odpowiednie zadania.
- **Nastawienie usługowe**, czyli uprzedzanie, rozpoznawanie i zaspokajanie potrzeb klientów: dbanie o potrzeby innych, prawdziwe zaspokajanie potrzeb innych (bez inwazji i ograniczeń). Osoby posiadające tę kompetencję w wysokim stopniu: rozumieją potrzeby innych, szukają sposobów zwiększenia zadowolenia klientów, oferują właściwą pomoc.
- **Wspieranie różnorodności**, czyli tworzenie i podtrzymywanie szans na osiągnięcia dzięki wykorzystaniu różnorodnych typów ludzi: szacunek dla ludzi odmiennych światopoglądów, tolerancja, akceptacja dla różnorodności, wrażliwość na problemy różnych ludzi. Wycucie polityczne. Osoby posiadające tę kompetencję w wysokim stopniu: szanują ludzi z różnych środowisk, rozumieją odmienne światopoglądy, postrzegają różnice jako szansę dla rozwoju danego środowiska, występują przeciw uprzedzeniom i nietolerancji.
- **Świadomość polityczna**, czyli rozumienie prądów społecznych i politycznych. Osoby posiadające tę kompetencję w wysokim stopniu: trafnie rozpoznają stosunki między kluczowymi osobami z kręgów władzy, wykrywają ważne sieci układów towarzyskich, rozumieją siły, które kształtują poglądy i zachowania ludzi.

Budowanie dobrych relacji to naprawdę ciężka praca. Budowanie dobrych relacji w szkole musi koniecznie przebiegać ze świadomością, że jest to proces grupowy, który jako taki ma swoją dynamikę, fazy, kryzysy. Ponadto jest to proces grupowy nakładający się na inny dynamiczny proces dziecka/ucznia, czyli ontogenezę – zmiany rozwojowe, których efektem ma być samodzielność, niezależność i pełne decydowanie o swoim życiu, czyli dorosłość.

Kilka przykładów

W jednym przedszkolu, w sierpniu nauczycielki wysyłały do swoich przyszłych podopiecznych ciepły list ze zdjęciem i zaproszeniem do przedszkola. Kiedy dzieci pojawiły się w przedszkolu – zwracały się do nich po imieniu jak do dobrych znajomych. Znakomicie zbudowało to atmosferę!

W znanej mi szkole podstawowej zebrania z rodzicami były tak ciekawe, że frekwencja była prawie stuprocentowa, a nieobecni rodzice z żalem informowali o chorobie lub innych ważnych sprawach, które uniemożliwiły im przybycie. W tejże szkole ponadto nauczyciele wyjeżdżali razem na wakacyjne rady pedagogiczne – na 2-3 tury wymieniając zespoły, aby się lepiej integrować.

Już na koniec warto mieć świadomość, że charakter relacji można także „wyczytać” z przekazów wizualno-architektonicznych szkoły (miejsc poza klasami dla rodziców, uczniów i nauczycieli, napisów i dekoracji korytarzowych, otwartych bądź zamkniętych drzwi...).

Moja ulubiona profesor Marion Diamond – twórczyni nowoczesnej neurobiologii i m.in. pojęcia neuroplastyczność mózgu podważyła dotychczasową wiedzę na temat mózgu, genetyki i niezmienności potencjału mózgu. Udowodniła, że mózg nie jest zdeterminowany przez genetykę, tylko ulega wpływom środowiska. Prof. Diamond z zespołem ustaliła 5 standardów - najważniejszych czynników, które optymalizują procesy rozwoju i uczenia się, są to:

1. odpowiednia dieta (dieta bogata w substancje odżywcze. Warto wiedzieć, że współczesne dzieci są przekarmiane, ale ich mózg niedożywiony!)
2. ruch i ćwiczenia fizyczne (proces uczenia się to proces oparty na ruchu całego ciała, ruch powoduje zwiększanie przepływu krwi do komórek i produkcji molekuły zwanej „mistrzowską”. To małe białko zwane BDNF. Kiedy BDNF jest podwyższone to część podwzgórza odpowiedzialna za pamięć i naukę nowych rzeczy jest najbardziej aktywna. W przeciwnym razie – mózg „zamyka się” na uczenie. Uczymy się zatem tylko w odpowiednim stanie psychofizycznym).
3. stawianie zadań o pewnym stopniu trudności (co odpowiada strefie najbliższego rozwoju wg Wygotskiego)
4. nowość (co ma związek ze zjawiskiem habituacji, przyzwyczajania się do bodźców)

5. i miłość (czyli dobre relacje, dobra komunikacja, poczucie więzi, bezpieczeństwa, zaufania i współodpowiedzialności).

Tak oto MIŁOŚĆ została po raz kolejny potwierdzona naukowo jako kluczowy czynnik rozwoju człowieka! Nic nie uzasadnia agresji, przemocy, obojętności.

Pamiętajmy, że każdy jest odpowiedzialny za budowanie relacji, choć zgodnie ze swoim skryptem i umiejętnościami.



Małgorzata Taraszkiewicz - psycholog edukacyjny, neurometodyk, wykładowca, zajmuje się rewitalizacją edukacyjną. Autorka i współautorka ponad 30 książek, programów edukacyjnych. Autorka projektu INDYWIDUALNI.PL, w tym baterii testów psychometrycznych do diagnozy potrzeb edukacyjnych (strategii uczenia się) oraz baterii testów do profilaktyki trudności szkolnych dla dzieci w wieku 5-10 lat i programu rozwojowego dla przedszkoli i szkół NeuroBox.pl. Wydawca i redaktor naczelny bezpłatnego czasopisma dla rodziców i nauczycieli pn. „Mam Dziecko w Szkole”. Prowadzi [e-poradnię](#) dla rodziców i nauczycieli, webinary i szkolenia. [Harmonogram TUTAJ](#)